Żądając żądałem tego baranka jeść z wami

„I rzekł do nich: Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwej niżbym cierpiał” – Łuk. 22:15

Inne tłumaczenia tego tekstu podają:

* BT – *„Wtedy rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał.”*

* Gr.-pol. NT – *„Pragnieniem zapragnąłem tę Paschę zjeść z wami, zanim ja cierpieć (zacznę).”*

Powyższy werset, zawierający wypowiedź Pana Jezusa, możemy podzielić na trzy fragmenty, z których płyną dla nas trzy ważne wnioski. Oto podział:

1. *„żądając zażądałem”*;
2. *„jeść tego baranka”*;
3. *„(jeść) z wami, zanim będę cierpiał”*.

Ktoś może powiedzieć, że wiele już było wykładów i artykułów dotyczących Pamiątki Paschalnej, których treść się powtarza, gdyż nic nowego nie możemy już dodać. Okazuje się jednak, że ten przedmiot jest zarówno bardzo ważny, jak i obszerny, gdyż kryje się w nim ogrom mądrości Bożej zawartej w Jego Planie, którą poznajemy, im więcej zastanawiamy się nad Paschą Pańską. Przejdźmy zatem do rozważania pierwszego fragmentu naszego wersetu.

I. ŻĄDAJĄC ZAŻĄDAŁEM

Kiedy zastanawiamy się nad tymi słowami, wypowiedzianymi przez Pana Jezusa, dochodzimy do wniosku, że Pascha, którą miał spożyć, zaprzątała Jego myśli. Miała to być dla Niego ostatnia wieczerza. Dlaczego tak gorąco jej pragnął? Jaka nauka kryje się w słowach *„żądając zażądałem”*? Poprzedniej wieczerzy paschalnej Jezus nie obchodził z apostołami. Jedynie tę ostatnią. Skąd jednak wiedział, że jest ona ostatnia dla Niego i dla apostołów? Wspominał wprawdzie trzy razy, że będzie ukrzyżowany i umrze (Mat.16:21), lecz skąd miał rozeznanie, że ta Pascha jest Jego ostatnią? Dodajmy, że i apostołom naprawdę nie było to wiadome. Tym razem Jezus obchodził tylko jeden dzień – Święto Przejścia. Święta Przaśników nie zdążył już uczcić.

Pan Jezus wypełnił figurę. Stał się prawdziwym Barankiem, o czym świadectwo wydał już Jan Chrzciciel. W Ewangelii wg św. Jana czytamy:

„A nazajutrz ujrzał Jan Jezusa idącego do siebie, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” – Jan 1:29.

Tak! To Jezus jest tym Barankiem, ponieważ ofiarował swe życie za grzechy świata. Jest też Sługą Jahwe, jak został nazwany w Proroctwie Izajasza 53:7, który był *„jako baranek na zabicie wiedziony”*. Proroczy tekst Izajasza, w którym ofiara złożona z życia przez bezgrzesznego Sługę Bożego porównana jest do śmierci cichego baranka, stanowi paralelę do słów Jana Chrzciciela. Możemy powiedzieć z całą pewnością, że proroctwa te były Jezusowi dobrze znane. Jako Izraelita znał też „ważne na wieki ustanowienie”, jakie Bóg dał Żydom w Egipcie, zapisane w 2 Mojż. 12:24-27:

„I przestrzegać będziecie tego za ustawę, tobie i synom twoim aż na wieki. A gdy wnijdziecie do ziemi, którą wam da Pan, jako obiecał, tych obrzędów przestrzegać będziecie. A gdy wam rzeką synowie wasi: Co to za obrzędy wasze? Tedy rzeczecie: Ofiara to przejścia Pańskiego, który przestępował domy synów Izraelskich w Egipcie, gdy zabijał Egipt, a domy nasze wyzwalał”.

Na pięć dni przed Wielkanocą Pan wysyła dwóch uczniów, Jana i Piotra, aby odnaleźli oślicę ze źrebięciem i przyprowadzili je do Niego. W Ewangelii Jana 12:1, 12-16 czytamy:

„Tedy Jezus szóstego dnia przed wielkanocą przyszedł do Betanii, kędy był Łazarz, który był umarł, którego wzbudził od umarłych. Nazajutrz wielki lud, który był przyszedł na święto, usłyszawszy, iż Jezus idzie do Jeruzalemu, nabrali gałązek palmowych i wyszli przeciwko niemu i wołali: Hosanna! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, król Izraelski! A dostawszy Jezus oślęcia, wsiadł na nie, jako napisane jest: Nie bój się, córko Syońska! oto król twój idzie, siedzący na oślęciu. Ale tego z przodku nie zrozumieli uczniowie jego, ale gdy był Jezus uwielbiony, tedy wspomnieli, iż to było o nim napisane, a że mu to uczynili”.

Ewangelista Jan, podobnie jak i pozostali ewangeliści, opisuje tryumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Cytuje przy tym tekst Proroctwa Zachariasza 9:9, w którym wizerunek ubogiego króla mesjańskiego kłóci się ze wspaniałym wyobrażeniem, jakie mieli o oczekiwanym przyjściu Mesjasza Izraelici. Jezus przyszedł zgodnie z proroctwem – w sposób skromny, nie na rydwanie zwycięzcy ani w zbrojnym zaprzęgu, lecz na oślęciu, które symbolizuje skromność i pokój. Ewangeliści podkreślają, że Pan Jezus pochodził z Galilei, co oznacza, że jest Zbawicielem całego świata, a nie tylko Judy, narodu żydowskiego.

Jak wiemy, co roku dziesiątego dnia miesiąca Abib (od niewoli babilońskiej – Nisan) Żydzi mieli znaleźć dla swej rodziny baranka i odłączyć go od stada. Miał on być strzeżony do czternastego dnia tegoż miesiąca i zabity między dwoma wieczorami, tj. po zachodzie słońca, a przed nastaniem ciemności (2 Mojż.12:3-6). To „odłączenie”, literalnie bez szczególnego znaczenia w czasie wyjścia narodu żydowskiego z Egiptu, miało ważne wypełnienie w pozafigurze. Pan Jezus został bowiem odłączony od całego narodu żydowskiego, kiedy został przeznaczony jako Baranek Boży na ofiarę paschalną, po tym, jak obwołano Go Królem Izraela i ogłaszano, że przyszedł w imieniu Pańskim, a nie we własnym.

Wydarzenia te wskazują na to, że Jezus wiedział, iż ta Pascha będzie dla Niego ostatnia, że będzie to ostatnia wieczerza, w czasie której spożyje baranka wielkanocnego.

2. JEŚĆ TEGO BARANKA

Zastanówmy się nad następnym fragmentem wypowiedzi Pana Jezusa. Słowa te stanowią sedno naszych rozważań. Nasuwa się pytanie, z kim Jezus tak gorąco pragnął jeść baranka. Odpowiedź jest prosta: na pewno z apostołami, a to z dwóch powodów. Przede wszystkim dlatego, że apostołowie byli najbliżej Pana i pozostawali z Nim w serdecznej zażyłości. Jezus uważał ich za domowników i braci. Oto dowód z Ewangelii wg św. Mateusza 12:46-50: *„A gdy on jeszcze mówił do ludu, oto matka i bracia stali przed domem, chcąc z nim mówić. I rzekł mu niektóry: Oto matka twoja i bracia twoi stoją przed domem, chcąc z tobą mówić. A on odpowiadając, rzekł temu, co mu to powiedział: Któraż jest matka moja? i którzy są bracia moi? A wyciągnąwszy rękę swoją na uczniów swoich, rzekł: Oto matka moja i bracia moi! albowiem ktobykolwiek czynił wolę Ojca mojego, który jest w niebiesiech, ten jest bratem moim i siostrą, i matką”*. Ile uczucia i miłości miał Pan do swoich apostołów, świadczą także słowa Jezusa zapisane w Ewangelii Jana 13:1: *„Przed świętem Paschy, Jezus, widząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca”* (NP). Przekład Biblii Poznańskiej oddaje te słowa w następujący sposób: *„Ten, który ukochał swoich na tym świecie, okazał im największą miłość”*. Nasz Zbawiciel umiłował więc swoich uczniów do końca, (gr. „eis teles”), czyli miłością najdoskonalszą, miłością do ostatniego tchnienia. Nawet Judasza nie poniżył i nie ubliżył mu, lecz nazwał go przyjacielem. Jest to wzór doskonałej miłości, która przetrwała ciężką próbę.

Odczytajmy jeszcze słowa Pana Jezusa z modlitwy arcykapłańskiej, w której wstawiał się za apostołami: *„Ja za nimi proszę, nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał; bo twoi są. I wszystko moje jest twoje, a twoje moje, i uwielbionym jest w nich. A nie jestem więcej na świecie, ale oni są na świecie, a ja do ciebie idę. Ojcze święty, zachowaj je w imieniu twoim, któreś mi dał, aby byli jedno, jako i my”* – Jan 17:9-11. Jak możemy zauważyć z treści modlitwy, bezpośrednio przed rozstaniem się z apostołami celem Zbawiciela było oddanie ich w opiekę Bogu, choć wiedział, że są oni wspólną własnością Jego i Ojca, gdyż pomiędzy Ojcem i Synem istnieje całkowita wspólnota, wynikająca z jedności i harmonii Planu Bożego, zamiarów i myśli. Taka sama jedność duchowa zaistnieje później pomiędzy Chrystusem a Kościołem. Na razie, do momentu zesłania ducha świętego, uczniowie zostają na świecie sami, pozbawieni oparcia, jakie im dawała widzialna obecność Jezusa. Stąd prośba Pana, aby Ojciec zachował ich w tak doskonałej jedności, jaką jest jedność Ojca z Synem:

„Zachowaj ich w imię twoje, które mi dałeś”.

W tym samym rozdziale czytamy dalej: *„Nie proszę, abyś je wziął z świata, ale abyś je zachował ode złego. Nie sąć z świata, jako i ja nie jestem z świata. Poświęćże je w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą. Jakoś ty mię posłał na świat, tak i ja posłałem je na świat. A ja poświęcam samego siebie za nie, aby i oni poświęceni byli w prawdzie. A nie tylko za tymi proszę, lecz i za onymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię; aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojcze! we mnie, a ja w tobie; aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś ty mię posłał. A ja tę chwałę, którąś mi dał, dałem im, aby byli jedno, jako my jedno jesteśmy”* – Jan 17:15-22. Ta część modlitwy arcykapłańskiej dotyczy uwolnienia apostołów od wszelkiego zła. Jezus prosi, aby Bóg uczynił ich zdatnymi do spełnienia posłannictwa, gdyż nie wystarczy tylko zachować ich od grzechu. Zostali oni przecież powołani do głoszenia Słowa Bożego, do szerzenia Prawdy. Z tego tytułu Pan prosi Ojca, aby poświęcił ich w Prawdzie, aby uczynił z nich swoje wybrane narzędzia. Został tu użyty termin „hagiazo” – „uświęcić”, „poświęcić”, co oznacza właściwie odłączyć jakąś rzecz lub osobę i przekazać ją na służbę Bogu. Apostołowie mieli więc zostać odłączeni

od tego grzesznego świata i przeznaczeni Bogu i Synowi ku niesieniu Dobrej Nowiny, świętej Ewangelii, po obliczu całej ziemi. Jezus również został poświęcony przez Boga, o czym sam mówi:

> *„Mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat (...) Jestem Synem Bożym”* – Jan 10:36.

Stało się to w chwili chrztu w rzece Jordan, kiedy Jan Chrzciciel oświadczył:

> *„Widziałem Ducha zstępującego z nieba jako gołębica; i spoczął na nim (...). A ja widziałem i złożyłem świadectwo, że ten jest Synem Bożym”* – Jan 1:32-34.

Kiedy Pan Jezus mówi o swej męce i śmierci na krzyżu, wie, że z Jego ofiary na Golgocie wypłynie uświęcająca moc, której uczestnikami staną się apostołowie. Mocą tej ofiary będą oni oddani Bogu i przeznaczeni do zadań apostolskich – nie tylko do głoszenia Prawdy, ale życia zgodnie z nią. *„Poświęć ich w prawdzie”* znaczy więc:

> „odłącz ich na służbę Ewangelii i obdarz łaskami koniecznymi do wykonania obowiązków głosicieli Prawdy Bożej”.

Modlitwa arcykapłańska godna jest szczególnej uwagi z naszej strony i wymaga głębszego zastanowienia. Jezus w całości poświęcił ją apostołom. Czyż nie wynikało to z wielkiej troski i miłości, jaką do nich żywił? Czyż nie świadczyło to o tym, jak bardzo troszczył się o jedność pośród nich, którą tak trudno obecnie utrzymać nawet pomiędzy wiernymi, pomiędzy braćmi?

Drugim powodem pragnienia spożycia Paschy z apostołami było dążenie Pana Jezusa do ustanowienia nowej Pamiątki, ponieważ figura już się wypełniała. Oto Jego słowa, które czytamy w Ewangelii Łukasza 22:19-20: *„A wziąwszy chleb i podziękowawszy, łamał i dał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją. Także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej, która się za was wylewa”*. Czy trudno było apostołom, a teraz nam, zrozumieć ten symbol? W Małym Słowniku Języka Polskiego pod hasłem: „symbol” czytamy: „postrzegalny zmysłowy odpowiednik pojęcia; przedmiot, osoba oznaczające w sposób umowny jakieś pojęcie, czynność, zjawisko itp.”

„Symbol zawsze występuje w parze z rzeczywistością, ma znaczenie tylko wówczas, gdy jest ona obserwowana. Symbol nie kryje w sobie jakichś przesłanek na przyszłość, ale wyraża pewną rzeczywistą rzecz, jest on rodzajem alegorii, umownym, widocznym znakiem zjawiska lub rzeczy. Na przykład: nakrycie głów u niewiast jest symbolem poddaństwa i uległości Kościoła wobec Chrystusa (1 Kor. 11:10), natomiast chrzest z wody jest symbolem chrztu rzeczywistego – śmierci ludzkiej natury, oczyszczenia z potępienia Adamowego i powstania do nowego życia w Jezusie Chrystusie. Symbolami są również emblematy chleba i wina” użyte w czasie wieczerzy na pamiątkę śmierci Pańskiej (broszurka „Pascha...” s. 30).

Przeczytajmy słowa Jezusa zapisane w Ew. Jana 6:50,55,60: *„Ten jest on chleb, który z nieba zstępuje; jeśliby go kto jadł, nie umrze”*. Werset 55: *„Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój”*. Werset 60: *„Wiele ich tedy z uczniów jego, słysząc to, mówili: Twardać to jest mowa, któż jej słuchać może?”* Jak zauważamy, słuchacze nie mogli pojąć, w jaki sposób Jezus da im swoje ciało jako pokarm. Zamiast jednak wyjaśnienia usłyszeli uroczyste oświadczenie, że spożywanie ciała i picie krwi (zresztą zabronione surowo przez Prawo) Jezusa są koniecznym warunkiem do posiadania życia na wieki i do chwalebnego zmartwychwstania w przyszłości. Zwroty „jeść ciało” i „pić krew” zrozumieli słuchacze żydowscy dosłownie. Nie mogli ich zresztą zrozumieć inaczej, ponieważ zwrot „pić krew” nie ma w języku hebrajskim znaczenia przenośnego, natomiast „gryźć, jeść ciało” oznacza w Starym Testamencie metaforycznie: obmawianie, rzucanie oszczerstw i nienawiść.

Na ile więc należy przyjąć dosłowność wypowiedzi Chrystusa? Dalsze Jego słowa wykluczają wszak przenośnię:

> *„Moje ciało jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem”*.

Ponieważ, jak już powiedzieliśmy, żaden z tych zwrotów nie miał w codziennej mowie znaczenia metaforycznego, należy uznać słowa Jezusa za symboliczne. Chleb symbolizuje w istocie ciało naszego Pana, które zostało złamane, ofiarowane za nas, a kielich wyobraża Jego krew, która została przelana i daje nam odpuszczenie grzechów. Są to symbole ofiary Chrystusa za grzechy świata. Ofiara ta jest *„prawdziwym pokarmem”* (Jan 6:55), przez który jedynie można otrzymać w darze życie wieczne, wolność i błogosławieństwo od Odkupiciela i Życiodawcy. Prawda może nas doprowadzić do tego przywileju, jeśli z naszej strony okażemy wiarę i posłuszeństwo. Nazwana jest ona „wodą żywota” i „chlebem żywota” (Jan. 4:14; 6:40, 54), gdyż pomaga „uchwycić się żywota wiecznego”.

Kiedy uczniowie usłyszeli tę naukę Pana, stwierdzili:

„Twarda jest ta mowa, któż jej słuchać może?”

Po czym wielu z nich odeszło. Odeszli, ponieważ nie uwierzyli, a nie uwierzyli, ponieważ nie zostali pociągnięci przez Ojca.

Wielu chrześcijan naukę Pańską o jedzeniu ciała i piciu krwi Chrystusa pojmuje dosłownie, tak jak wówczas Żydzi. Co więcej, wielu sądzi, że Chrystus Pan nie odkupił wszystkich, absolutnie wszystkich grzechów tego świata wtedy, ten jeden jedyny raz na krzyżu Golgoty, oraz że potrzebuje pośrednictwa człowieka, aby uskutecznić swoją ofiarę – ofiarując się „przez ręce kapłana”. Jest to jednak wymysł ludzki.

Zaiste wielkim musi się czuć człowiek, który – jak sądzi – ma moc „służenia rękami”, by sprowadzić Chrystusa Pana z prawicy tronu Ojca, zamieniając Go w materię, czyli opłatek. Łamanie tego opłatka ma symbolizować zabijanie Chrystusa. Potem kapłan ofiaruje to Bogu. W czynności tej duchowny czyni się większym od Pana, ponieważ on ustala cel ofiary tj. intencję, w której jest ona składana, on decyduje, kiedy ma nastąpić odkupienie grzechów, on symbolicznie zabija ofiarę, łamiąc opłatek, on ofiarę składa w swoim mniemaniu, on jest „kapłanem”, a Chrystus „ofiarą”. Robiąc to wszystko kapłan wyraża niepełność ofiary Chrystusa jako niedoskonałej i niewystarczającej. Mówi jakby: „Zapomniałeś, Panie, ofiarować się za grzechy osoby X czy Y z ostatniego półrocza, czy też innego okresu, co ja właśnie uzupełniam – poprawiam, używając do tego dzieła właśnie Ciebie, a to poprzez posiadaną przez mnie tajemną moc!” Czy jest to nauka oparta na Słowie Bożym?

3. JEŚĆ Z WAMI, ZANIM BĘDĘ CIERPIAŁ

W Ewangelii wg św. Łukasza czytamy: *„A gdy przyszła godzina, usiadł za stół i dwanaście apostołów z nim”* – Łuk. 22:14. Wielkim pragnieniem Pana Jezusa było spożycie baranka wielkanocnego z dwunastoma apostołami, i tylko z nimi, nie zaś jeszcze z innymi siedemdziesięcioma uczniami. Ci bowiem chodzili z Nim, lecz później odeszli szemrając, gdyż poczuli się obrażeni. Odeszli, ponieważ nie uwierzyli. Jezus spytał ich: *„Cóż, gdybyście ujrzeli Syna człowieczego wstępującego, gdzie był pierwej? Duch jest, który ożywia, ciało nie pomaga; słowa, które ja wam mówię, duch są i żywot są”* – Jan 6:62-63 (i dalsze). Pan starał się im wytłumaczyć, że ciało literalne nic nie pomoże, trzeba bowiem zrozumieć, że złamania przaśnego chleba oznacza złamanie Jego ciała, ciała Jezusa, jako ofiarę na okup. Uczniowie pojęli to, gdy w dniu wniebowstąpienia ujrzeli, że ich Nauczyciel wraca do nieba, tam, skąd zstąpił na ziemię. Tę naukę jednak, jak i wiele innych, można było zrozumieć tylko dzięki duchowi świętemu, którego otrzymali apostołowie, a z nimi Kościół, w dniu Pięćdziesiątnicy, w Zielone Święto.

W wersecie 64 powyższego fragmentu Pan Jezus wyjaśnia: *„Ale są niektórzy (tzn. nie wszyscy) z was, co nie wierzą; albowiem wiedział od początku Jezus, którzy byli, co nie wierzyli, i kto jest, co go miał wydać”*. Werset 65 zaś wyraża głęboką myśl:

> *„Dlategomci wam powiedział: Iż żaden nie może przyjść do mnie, jeśliby mu nie było dane od Ojca mego”*.

Jest to zgodne z innymi słowami naszego Zbawiciela, które mamy zapisane w Ewangelii św. Jana 17:6:

> *„Objawiłem imię twoje ludziom, któreś mi dał z świata; twoi byli, i dałeś mi je, i zachowali słowa twoje”*.

Pan zawsze dawał pierwszeństwo Ojcu Niebieskiemu, że od Ojca pochodzi wszystko, a więc i On, Jezus. Bo Pan Bóg jest wszystkim we wszystkim (1 Kor. 15:28).

Wybranie apostołów ze świata dokonał sam Ojciec, do którego apostołowie należeli nie tylko jako stworzenia czy członkowie narodu wybranego, ale także jako dzieci wybrane, prawdziwi synowie Abrahama. Ojciec Niebieski dał ich swemu Synowi za towarzyszy, aby przyjęli Jego naukę i dalej prowadzili Jego dzieło. Dlatego kiedy Pan Jezus zasiadł do stołu wielkanocnego, nie było już z Nim siedemdziesięciu uczniów, lecz tylko dwunastu, z powodu reakcji na naukę o chlebie i winie – tj. ciele i krwi (Jan 6:66-69). Jeśli Pan wiedział, że ta nauka nie zostanie przez Jego uczniów zrozumiana i będzie powodem zgorszenia, to dlaczego ją wypowiedział? Ponieważ zamierzeniem Jezusa było, aby charaktery, które nie nadawały się do niesienia poselstwa świętej Ewangelii zbawienia, zostały odsunięte od tego szlachetnego przywileju.

Nauka o spożywaniu ciała i krwi nie była jednak najważniejszą przyczyną odejścia uczniów Pańskich. Głównym przedmiotem ich uprzedzenia, podobnie jak w ogóle Żydów, a zwłaszcza faryzeuszy, z kapłanami na czele, było przyznawanie się Jezusa do niebiańskiego pochodzenia. Pan nie mówił nigdy, że Józef jest jego ojcem, ani że Jego ziemskie życie jest początkiem Jego istnienia. Przeciwnie, zawsze odwoływał się do Jahwe jako swego Ojca. Oto co mówił: *„Mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Bluźnisz, żem rzekł: Jestem Synem Bożym?”* – Jan 10:36. Do Marii, swojej matki, powiedział:

> *„Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, ja być muszę?”* – Łuk 2:49.

Do uczniów zaś rzekł: *„Zstąpiłem z nieba”* i *„Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił”* – Jan 6:38 i 51.

Za czasów Jezusa wielu uwierzyło temu, że jest On pochodzenia niebiańskiego, wielu jednak do dziś w to nie wierzy. Niektórzy, słuchając Jego słów, pytali, jak to może być? Mówili przy tym: *„Twarda to jest mowa, któż jej słuchać może?”* Jezus zauważył, że szemrali, i zapytał:

> *„To was obraża? Cóż gdybyście ujrzeli Syna człowieczego wstępującego, gdzie był pierwej?”* – Jana 6:60-66.

Od tego czasu wielu Jego uczniów odeszło i więcej nie chodzili z Nim z powodu Jego oświadczenia, że ma niebiańskie pochodzenie i że istniał przed stworzeniem człowieka.

Zwróćmy jeszcze uwagę na słowa Jezusa, które skierował do faryzeuszy: *„Ja wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę... Jam jest z wysokości... Nie jestem z tego świata... Przyszedłem od Ojca; a nie przychodzę od samego siebie, lecz on mnie posłał... Ojciec mój wysłuchuje mnie, a gdybym powiedział, że go nie znam, byłbym podobny kłamcom”*. Słysząc to, Żydzi zapytali:

> *„Czy ty jesteś większy od ojca naszego Abrahama?”*

Pańska replika brzmiała:

> *„Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, abym oglądał dzień mój, i oglądał, i radował się”*.

Abraham widział bowiem dzień Pański, dzień swego potomka duchowego – nie oczyma literalnymi, lecz oczyma wiary, gdyż wierzył w Boską obietnicę odnoszącą się do Mesjasza.

Uczeni w Piśmie, kapłani i faryzeusze nie mogli pojąć, że Jezus jest Mesjaszem i pochodzi od samego Ojca Niebieskiego. Odpowiedzieli Mu: *„Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?”* (Abraham żył wcześniej o ponad 2000 lat). Jezus rzekł im: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Pierwej niż Abraham był, jam jest”* – Jan 8:14, 23 i 42-58. Wtedy porwali kamienie, by ukamienować Jezusa, lecz On uszedł cało. Niewątpliwie Pan nawiązał w tych słowach do obietnicy, że Mesjasz będzie potomkiem Abrahama, i odniósł to do siebie. Żydzi natomiast wyśmiewają Go, że widział Abrahama twarzą w twarz, co jest rzeczywiście niemożliwe według ich zrozumienia. Nie mogli uwierzyć, że Jezus istniał, zanim żył Abraham. Słowa Pana: „Jam jest” świadczą, że Jego istnienie nie jest czasowe, lecz jest bytowaniem wiecznym, tak jak bytowanie Boga. Wypowiedź Jezusa poczytana została przez Żydów za bluźnierstwo, a Prawo przewidywało za nie karę ukamienowania.

Podobnie stałoby się dziś, w tym największym systemie, nazwanym Babilonem przez samego Pana. Ludzie zlinczowaliby swoich przywódców i kapłanów, kiedy ci zaczęliby nagle głosić swoim wiernym całą prawdę, odsłaniając przy tym mroczne czasy z kart historii Kościoła. Toteż symboliczne wody rzeki Eufrat, zasilające Babilon, są stopniowo wysuszane przez symbolicznego króla Cyrusa, by lud karmiony przez wieki fałszywymi naukami mógł w końcu rozliczyć z nich swoich kapłanów.

Ileż nauk i lekcji można wyciągnąć dla siebie z jednego wersetu! Powinniśmy być szczególnie ostrożni, gdy zbliża się termin, kiedy i my mamy zasiąść do stołu Pańskiego. Doświadczenia przyszły na uczniów Pańskich właśnie około tego czasu. Obecnie lud Boży może również przechodzić wielkie próby, które mogą okazać się dla nas bardzo niebezpieczne.

Pamiętajmy więc, że jeśli Chrystus dał nam ten kielich, chce, abyśmy z niego pili. Nie oznacza to, że będziemy przechodzić te same doświadczenia, co On. Musimy jednak wszyscy pić z kielicha cierpień i śmierci, jakiekolwiek doświadczenia upodoba się Ojcu na nas zesłać. Później będziemy już pić kielich radości i obfitego zbawienia w Królestwie Chrystusa.

Kamiński Henryk
R-
„Straż”